

Przewodn.: Proszę o wezwanie świadka Gutmachera.

(Pouczenie świadka.)

(Swadek Gutmacher Ludwik, lat 47, zamieszkały Warszawa, Wileńska 19, adwokat, w stosunku do stron - obcy.)

Świadek Gutmacher jest świadkiem oskarżenia. Proszę pana prokuratora o stawianie pytań.

Prok. Siewierski: Jakie świadek ma spostrzeżenia z przeżyć codziennych w ghecie.

Sw. Gutmacher: Proszę Najwyższego Trybunału. Ja w ghecie pełniłem obowiązki dozorczy domu, początkowo na Ogrodowej, a następnie na ~~xxxxxxx~~ Łaznej 103, tam, gdzie 22 lipca 1942 r. ulokowała się Vernichtungskommando. Przybyli oni, o ile mnie pamięć nie myli o godzinie 11-tej 22 lipca 1942 r. polecili, żeby w ciągu pół godziny nieruchomość była opróżniona. Tak też się stało.

Jeśli chodzi o okres pełnienia moich obowiązków służbowych w tej nieruchomości, przypominam sobie, że dość dużo pracy musiały poświęcić dla uporządkowania smietnika po wizycie głodnych dzieci z dworkich. Był to dom jeden z "najbogatszych" w dzielnicy żydowskiej. W smietniku często znajdowały się oberki z kartofli i biedne dzieci żydowskie przychodziły tam i te oberki wybierały.

Między Ogrodową a Żelazną, proszę Najwyższego Trybunału, był wyłot na róg Leszna i Żelaznej. Na wylocie tym często pełnił funkcje policjanta ~~xxxxxxx~~ nazwiskiem Frankenstein. Pamiętam nazwisko to doskonale

15-ty dzień rozpraw

10/2

JL/SW

lxl

WAS

~~xxxxxxxx~~

albowiem pan Frankenstein chwalił się przed policjantem żydowskim który również na tym wylocie ^{pełnił} ~~xxkxkx~~ obowiązki służbowe, że czuje się źle, gdy nie zabije kilku żydów każdego dnia. I rzeczywiście miałem możliwość zaobserwowania, jak to się odbywało, gdy ktoś starał się przejść przez ten wylot. Pan Frankenstein tę smutną funkcję wykonywał wtedy - zabijał. ~~Kxx~~

Prok. Siewierski: Czy to był jedyny policjant niemiecki tego typu czy wielu było tego typu policjantów?

Sw. Gutmacher: O ile mi wiadomo, jego koledzy zachowywali się analogicznie. O Frankensteinie wiem dokładnie, bo jak powiedziałem mieszkałem obok, więc mogłem obserwować te rzeczy. ~~Kxxkxkx~~

Przypodinał sobie na tym wylocie wypadek, że biedna kobieta - żydówka, jak się potem dowiedziałem, ~~matka~~ mająca pięcioletnią dziewczynkę, wyszła na stronę aryjską, by kupić trochę tłuszczu za niszczenie.

Biuro Dokumentacji i Archiwizacji Dokumentów

15-ty dzień rozpraw.

ZM / MD.

209
1436

11/1.

Gdy wróciła na warcie stał Frankenstein. Zabił ją, a to dziecko, które oczekiwało na matkę podleciało do matki i rzuciło się na trupa. Policjant żydowski z polecenia Frankensteina odciągnął to dziecko, a po kilkunastu minutach trupa odwieziono. Zatelefonowano do Rady Żydowskiej i matkę zabrano. Proszę Wysokiego Trybunału chciałbym powiedzieć parę słów o zasługach Ludwika Fischera dla ghetta. Mnie się wydaje, że jedno z najpoważniejszych zasług jest wytworzenie specyficznego klimatu psychicznego na terenie Warszawy. Na wytworzenie tego klimatu osiągnął Fischer od listopada 1939 r. w ten sposób, że starał się, ażeby poniżając godność człowieka, obywatela, żyda wytworzyć w opinii, a raczej nie tyle w opinii ale wytworzyć wśród Niemców przede wszystkim tę świadomość, że ten żyd jest poza prawem. Osiągało się to, rzecz oczywista, przez zarządzanie jego odnośnie opadek, bo wówczas Niemcy uważali za swój obowiązek bić i maltretować każdego spotkanego żyda, zabrać co miał, a to w związku z tym, że nie wolno było żydowi posiadać ponad 2.000 złotych. Wreszcie, jeżeli chodzi o stosunki w zamkniętym ghetcie, to wówczas już to bractwo hulało na terenie dzielnicy, przychodzili do mieszkań, zabierali co chcieli, bili i mordowali. Proszę Wysokiego Trybunału wracając do kwestii utworzenia ghetta 15 listopada 1940 r. ja osobiście nie uważałem za stosowne zająć żadnego stanowiska w Gminie. Rozumiałem, że ten samorząd rzekomy żydowski, ten pseudo samorząd, który został przez Fischera zaofiarowany społeczeństwu żydowskiemu miał być jeszcze jedną plagą dla żydów. Nie chciałem się więc przyczynić do tego, ażeby pośrednio po przez zarządzenia okupanta gnębić swoich współbraci. Nie będę opowiadał o szczegółach życia w ghetcie, bo jak mi wiadomo ze sprawozdań sądowych moi poprzednicy, świadkowie żydzi w dość

15-ty dzień rozpraw.

ZM / MD.

1437
204

11/2.

znacznym stopniu te wszystkie przeżycia żydostwa polskiego naświetlili. Pragnę tylko powiedzieć, że wyrazy bestjalstwo, czy barbarzyństwo, czy wandalizm w odniesieniu do tego, co się działo w ghetcie, to są wyrazy zbyt skąpe, one nie odzwierciedlają tego, co się w ghetcie działo. Ani piękna mowa polska, ani żaden inny język świata nie w stanie odtworzyć tego, a to z tego względu, że my dotychczas nie znamy jeszcze takich pojęć, któreby mogły odtworzyć to, bo tego jeszcze nie było, a było dlatego, że w postępowaniu tych ludzi połączone jest z jednej strony bestialstwo, a z drugiej nau-
metoda kowa ~~przez~~ eksterminacji żydów, ~~skokkakis~~ ^{głowiono} się nad tym wszystkie dyscypliny naukowe składały się na to, ażeby wytworzyć system, którym możnaby w sposób właściwy zgnębić ten naród żydowski. >

Przewodniczący: Czy są może jakieś pytania? Niema.

Świadek jest wolny. Proszę poprosić biegłych.